

Leszczyński Gł. 1
(17 w. 1790)

G Ł O S

150

§ASNIE WIELMOZNEGO JEGOMOSC PANA

LESZCZYNSKIEGO

POSŁA INOWROCLAWSKIEGO,

Na Sefsyi Seymowej dnia 17. Września 1790. R.

M I A N Y.



GDY mowa o wolności, rozumiem że duszy dotycze Polaka, że ta szlachetna powinność tym mocniej walczy z umysłem cnotliwego, im więcej Przodków Naszych krwią samą strzeżone, do dziś dzień przeświadczaia Nas dowody.

Nie przykrzyło się mężnym Polakom życia wystawieniem okupować Wolność, a Wolność tę tylko składem iestestwa prawdziwego nazywali, gdy im inny nie panował tylko ten, komu pozwolili.

Wdzięczność Narodowi Prawem Panujących bywała, pod którey cieniem poddany Króla nazywał Oycem, Króluiący poddanych dziećni.

Związek Praw dyktowała równoważność, bo obierający obranego był stworcą, obrany dopiero stawszy się swych poddanych tworem, mógł nazwać się Panem.

Dziś Nayias: STANY Seymując wolnie, pisząc Prawa własną Ręką, co się zrobić mamy szczęśliwzemi, co Poprzednicy Nasi wiekami Nam podawali, dla czego mogiły Trupami okrywali, to wszystko podeptać mamy, i zamiast na wzgorku okrzykować ustrzeżoną sławę, w studni przepaścistej topić wiekami nabywane swobody.

A

Nay-

Nayias: STANY! byłaż kiedy taka chwila żeby prawdziwy Polak życzył sobie i Prawo piśał, żeby mu się Pan rodził, czyliż może kto większe kaydany włożyć na wolność, ieżli nie te, że czyli Tyran, czyli nie przystępny, czyli podły, czyli nierozumny, w ostatku wszystkich niedoskonałości pełen, który siebie i Narod może hańbie poświęcić, ten koniecznie Królem moim; przeciw temu gdy go odephnąć niewolno, gdy muszę nazwać się poddanym, coż mówić iak się z pod iarzma wydobyć.

Wiek w Kraiu naszym nastał oświecony Literat co przed tym Nauk Młodzieży pilnował dziś piśze Prawa, dziś wszystkie targa dawne swobody, a ganiąc wszystkie wieki exystencją Polfcze dające, ten chce zrobić naywięcey oświeconym, który ie-go Nauki sztuką może być zgubionym nazawsze.

Pierwsza przyczyna mówi, trzeba wiedzieć iaki Król, rzekniemy, w tey Formie nowey Rządu, Sukcesyonalny, dalej podług niższych Opisów pozwolmy żeby Rektorowie Akademii exami-nowali idących do Urzędów, Prawodawstwa, Magistratury, Trybunałów, wtedy mimo Żołnierza Zagranicznego wprowadzenia, mimo natężenia sprężyn podkopujących niewiedomie swobody Nasze, te dwie przyczyny Pan dziedziczny na Tronie, i Rektor Akademii, dożyćby było na wywrocenie z naywyższą hańbą Wolności Naszey.

Pisząc teraz Prawa Panu Dziedzicznemu, ostrzeglibyśmy wszystko co tylko wymierzyć się na wolność może, odebrali-byśmy Skarb, Woysko, i wpływ do Ustaw Seymowych, lecz Pan Rektor Akademii mający moc nazwać każdego bezrozumnym, to wszystko, coby tylko strzedz wolności mogło między Tronem i Narodem, iuż niebyłoby nigdy dożyć filne, bo ten Rektor Akademii nazwałby opponującego bezrozumnym.

Od tylu wieków Polska zwycięztwy i szczęściem swojim dumiała Obocznych. Prostota święta piśząc Prawa, ubezpieczała Wolność i swobody Rodaków, rozkrzewione Nauki prawda że mądrość w Kraiu Naszym podnoszą, lecz Mędrkowie, Literaci, Poeci, którym nad Naukami, nad Mitologią nayprzyzwoiciey panować, dziś Nam Dziedzicznych Królów chcą osadzać, dziś



z podeptaniem Praw Narodu, śmiało wciśkając subtelne sposoby, któremi Narod uwieść, siebie obok Panujących posadzić.

Nayias: STANY! naywięcey zaştanawiać Nas powinna przytoczona przyczyna. coż Król Dziedziczny zrobić Narodowi ztego może, gdy się Prawami Konftytucyami przeciw niemu zawarujemy. Ocoż chodzi któremukolwiek Panu wolnie obranemu, jeżeli naypierwey nie o to, żeby był Dziedzicznym. Stawşy się nim, czegoż mu brakować może do ubespieczenia władzy zupełney w Narodzie. Ktoż wtedy będzie tak iak dziś wolny za swobodami Kraiu swojego mówić, gdy nayfundamentalniejszy Punkt Wolności w Ręku Pana Dziedzicznego.

Zaştanowić się chcieymy Nayias: STANY! żeśmy sobie dałi nadto wolności naypierwey, za Niedziel fześć, Seymujemy nad Prawo więcey dwa Roki, wywracamy zupełnie wszystkie Prawa Narodu, nadto iuż na ten Punkt targamy się, którego ani Król, ani żaden z Polaków tchnąć niepowinien przez nazwania się pierwey nieprzyjacielem Oyczyzny, iuż nie 68. Konftytucyą, którą obca pişala ręka przez własnych prowadzona Rodaków, lecz Konftytucyą 1607. która ciągle dawniejsze utrzymując, ubespieczyla między Królami i Narodem na zawsze wolną Elekcyą.

Nayias: STANY! Zapatrzmy się na dawne Poprzedników Naszych ustawy, iak ci trokliwi o Wolność ubespieczali ją w Królach swoich, iak Królowie sami umieli szanować los swoich Poddanych, nie targamy się na nayşwiętsze Kraiu Naszego swobody, i chcieymy się nad tym zaştanowić, kiedy po śmierci Króla nikt i nikomu niewolno było proponować Dziedzictwa, iak za życia Panującego, który w Paktach Konwentach poprzyşiągł, że nawet myśleć nie będzie o Sukcesşyi Tronu, mamy też Sukcesşyą Narodowi proponować?

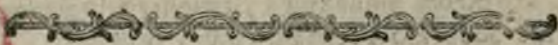
Gdy Króla na czele Uniwersału kłaść niemożna, czyliż Uniwersał może bydż Uniwersałem, czy można pişać My Stany gdy Król także Stanem, mówię że Stanem, i zawsze powiem, że źle mówi každy, kto Króla nienazywa Stanem, gdy żadne Prawo tey Panującemu nie odebrało Prerogatywy i powagi,

Pod iakąż Pieczęcią wydamy Uniwersał, Kanclerze przy-
sięgaia, że nie niezapieczętuia czego Król niepodpisze. Grodz-
ką zaś Pieczęć gdy obaczy Obywatel na Uniwersale, powie że
My iuż Interregnum w Polsce ogłaszamy. Z takich skutków
łaiąc Prawa Narodu, czyliżby Rewolucyi nie było w Naszym
Kraiu, i że od iedney strony iesteśmy bezpiecnimi, to iest od tey,
którey zamianę upewnić chcieliśmy, a pod tą los swoy dalszy ugrun-
tować, czyliż ta sama strona mógłaby w koło granice Nasze be-
spiecznictwem opasać, w zgubie Kraiu szczęścia korzyść party-
kularną przekładać? czyliż nie iest iedno co bydź nieprzyiacie-
lem Oyczyzny?

O gdybyć aby iednego Wolnego Polaka można okrutną uy-
rzyć Rękę, który na ten głos, że Nieprzyiaciel Oyczyzny umiał
zabijać Zdrayców Oney, gdyby tu cień onych Starożytnych za-
błysnął Sarmatów, którzy nad życie przenosząc wolność, ka-
rali podstęp Rodaków Surowo, pewnie My pod hasłem Dobra
Publicznego z prywatą każdy swoią, bezpiecnieyszego iak Obrady
nawet szukalibyśmy muru.

Chcemy się odiedney Potencyi przemocy ubezpieczyć,
ubezpieczamy się tak, żeby iey w inne ręce nie oddać temu kto mo-
skał dobrze żeby mu Moskalk rządził w Kraiu naszym, temu co
Prusak dobrze żeby mu Prusak pomagał, iest nas tu wiele ta-
kich co ani iednego ani drugiego sobie nie życzymy co niedba-
my żeby nas zagarniczny głaśkał i chwalił nasze wielomostwo
inne mamy Prawo przed sobą, mamy Króla na czele a gdy
gwałt iefzcze Nas będzie prześladował, iefzcze się z tą Sukces-
syą wciśkał, mamy ręce wolne. Odepchniemy to wszystko i
dopiero przeświadczy iak trzeba iść z Narodem pocziwie i
szczerze.

Już się tu znamy wszyscy, iuż po poruszeniu wiemy co
kto powie, i co iest obowiazany powiedzieć, odrzucmy na bok
więc Uniwersał, radzę żeby ten zamiast szczęścia zamiar w niem
mającym zgubą niebył rąk połączonych.



XIII-2-977